

# Masoneria przeciw Włochom w konflikcie z Abisynją

Od pewnego czasu daje się we Francji zauważyć ożywiona akcja propagandowa, skierowana przeciwko Włochom i Mussolinemu i nawołująca do zbrojnego wystąpienia przeciwko faszystowskiemu Włochom. Cała Francja (nawet najmniejsze prowincjonalne miasteczka) ogarnięta jest siecią tej agitacji, prowadzonej za pomocą odczytów, zebrań, publicznych meetingów, ulotek, broszur, artykułów na łamach prasy i t. p.

Umiarkowana prasa francuska, widzi w tem dzieło masonerii, która nie może darować Mussolinemu, że ją zlikwidował we Włoszech, oraz agentów Kominternu, którzy zaprzysięgli wodzowi faszystowskiemu Italii odwet za pogrzebienie komunizmu. Na czele tej akcji stoi osławiony „Front Commune”, w którym biorą udział radykali, socjaliści i komuniści.

Sprawę tę porusza na łamach „Echo de Paris” jeden z czołowych publicystów francuskich, Henri de Kerilis, który w artykule p. t. „Le Front Populaire et la Maçonnerie contre Mussolini” i „Mobilisation contre la campagne maçonnique et soviétique” ostrzega społeczeństwo francuskie przed tą agitacją, podburzającą

ca umysły i szerzącą nastroje militarnie wojenne.

„Ludzie, którzy nie chcieli w swoim czasie bronić włoskiej i rodzin francuskich przed inwazją niemiecką — pisze Henri de Kerilis — są teraz gotowi wznieść pożar w całym świecie w obronie lepiantów murzynskich w dzikiej Etiopii. Doktrynerzy międzynarodowi, którzy nie uważali za potrzebne żądać sankcji przeciwko Niemcom, gwałcącym traktaty pokojowe, ani przeciwko Rosji sowieckiej, niszczącej Gruzję lub atakującej Chinę, ani przeciwko Japonii, anektującej Mandżurię, ani przeciwko Boliwii i Paragwajowi, walczącym o Chaco, — teraz występują z gwałtownym domaganiem się sankcji przeciwko Włochom...”

Zaciekli antykapitałści spieszą na pomoc wielkich trustów naf-

cianych anglo-amerykańskich, które otrzymały od Negusa nie-dorzeczne koncesje. Najwięksi obrońcy wolności demokratycznej i przemądrzały budowniczy świata współczesnego występują przeciwko Rzymowi, kolebce naszej cywilizacji w obronie feudalnego kraju, prymitywnego i barbarzyńskiego...”

Autor artykułów nawołuje społeczeństwo francuskie do energicznego przeciwdziałania tej szkodliwej propagandzie, zaznaczając przytem z naciskiem iż „nie chodzi tutaj o występowanie w obronie stanowiska włoskiego przeciwko stanowisku rządu abisyńskiego lub Wielkiej Brytanji, lecz o wykazanie właściwych interesów francuskich, o których partje lewicowe systematycznie zapominają, oddając się całkowicie swej furji partyjnej...”

## Inspektor Greffner opuścił Poznań

POZNAŃ, 20. 9. (tel. wł.). — Inspektor policji, Bolesław Greffner, który kiedyś był komendantem oddziału policyjnego w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej, przeniesiony został z Poznania na stanowisko zastępcy komendanta wojewódzkiego P. P. w Łucku.

## Chłopi łowiccy reklamują

Wojewoda warszawski, Nakoniecznikoff - Klukowski, przyjął delegację chłopów z powiatu łowickiego. Delegacja przedłożyła p. wojewodzie memoriał, ilustrujący pokrzywdzenie rolników łowickich w dziedzinie przydziału kontyngentu uprawy buraków cukrowych dla cukrowni.

Wojewoda Klukowski przyjął delegację nader przychylnie i przyrzekł poprzeć postulaty rolników łowickich w odpowiednich czynnościach rządowych.



# Szukanie wyjścia z błędnego koła Urzędnicza „piatiletka” oddłużeniowa? Czy pomoc państwa przed nową próbą?

Podaliśmy wczoraj liczby dotyczące stanu zadłużenia urzędników na podstawie ostatnich opracowanych materiałów ankietowych Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Fakt, że 92 proc. urzędników posiada zadłużenie, wskazuje, jak koniecznym jest i pilnym przeprowadzenie szerokiej akcji oddłużeniowej, która by zlikwidowała na odcinku urzędniczym ten niepokojący stan rzeczy. Tembardziej, że obecnie sprawa dalszej obniżki pensji urzędniczych wydaje się być przesądzoną.

Urzędnik, który w miarę spadku uposażenia zadłużył się coraz bardziej, znalazł się w błędnym kole. Chcąc płacić raty przypadające na pierwszego, musiał zaciągać nowe długi i to na warunkach coraz cięższych. Jeżeli, dajmy na to, urzędnik zarabiający dwadzieścia kilkadziesiąt, czy trzydziestokilkadziesiąt złotych (VIII i VII grupa uposażenia) miał spłacić prywatnych długów 50 zł., długów towarowych 40 zł., kasy pożyczkowej 20 zł., nie licząc potrąceń z tytułu zaliczek i pożyczek (Narodowej, czy inwestycyjnej), w rezultacie miał płacić sto kilkadziesiąt złotych, co po odjęciu od zarobku, stwarzało niemożliwą do utrzymania budżetu domowego bez uciekania

się do nowych źródeł pożyczkowych.

Jak znaleźć wyjście z tej sytuacji? Stowarzyszenie Urzędników Państwowych przygotowało pewne projekty rozwiązania tej sprawy przez przeprowadzenie z pomocą państwa i kas spółdzielczo-urzędniczych, akcji oddłużeniowej.

Akcja ta przedewszystkiem zmierzałaby do skumulowania długów w postaci jednego długoterminowego i nisko-procentowego i opracowania planu amortyzacyjnego, któryby umożliwił na przestrzeni pewnego okresu czasu likwidację dzisiejszego stanu rzeczy.

Podstawą planu amortyzacyj-

nego musiałby być rozrachunek tego rodzaju, by dług urzędniczy likwidował się po 5-ciu do 6-ciu latach, przytem spłaty miesięczne, uiszczane przez urzędnika, wahałyby się w granicach 5—20 proc., w zależności od stanu zadłużenia i wysokości uposażenia, nie mogąc jednak przekraczać jednej piątej pensji miesięcznej. Ci, których dług w tym okresie i w tych rozmiarach nie dałby się zlikwidować, nie mogliby być objęci proponowaną akcją.

Akcja miałaby charakter jednorazowy, to znaczy, że tylko ci urzędnicy, którzy w pewnym określonym czasie stanęliby do niej, poddając się rygorom i obowiązkom z nią związanym, mogliby

z niej korzystać w czasie jej trwania. Natomiast po terminie określonym zgłoszeń, w czasie kampanji oddłużeniowej, nowi urzędnicy nie mogliby przylączyć się samej akcji.

Urzędnikom, zrzeszonym w Stowarzyszeniu, jako pewnej organizacji naczelnej, mającej na oku interesy ogółu urzędników, chodzi o to, by radykalnie i możliwie gruntownie uprzykrzyć obecny stan rzeczy, przeprowadzając daleko idące zmiany, przez oddłużenie jak największej liczby urzędników. Dlatego też dla tych, którzy wezmą udział w akcji, przewidziane jest zobowiązanie do niezaciągania nowych długów. Tylko bowiem wtedy cała kampanja ma sens, i tylko wtedy i interes państwa, które zatrudnia urzędników, zaangażowany jest o tyle, że państwo zainteresowane jest w popieraniu wymienionej akcji.

Zobowiązanie do niezaciągania nowych długów opatrzone byłoby rygorom moralnym. Oczywiście w wyjątkowych wypadkach, jak: śmierć kogoś z bliskich członków rodziny, wypadek, ciężka choroba i t. p., przewidzianeby były zapomogi dla tych, którzyby byli owymi ciężarami dotknięci. Dla tych, którzy obawiliby się, że nie będą w stanie w ten sposób gospodarować zarobkiem, aby zapłacić dług bez uciekania się do nowych pożyczek, Stowarzyszenie wyznaczyłoby, oczywiście w formie zupełnie dyskrecjonalnej, kuratorów, którzyby przyjmowali za nich zarobki, uiszczali należności i dopiero t. zw. „czystą gotówkę” dawali im do ręki. Choć ten rodzaj kurateli wydaje się dość trudny i mało praktyczny, jednak już dziś jest on dość często stosowany i daje pomyślne wyniki.

Cała proponowana przez urzędników akcja oddłużeniowa może być przeprowadzona jedynie w wypadku, gdy państwo przez asygnowanie, jako długu bezprocentowego umożliwi od razu takie postawienie całej sprawy, że nie będzie ona stała napotykała na przeszkodę.

Zapowiedź obniżki płac urzędniczych zbiega się ze staraniami pozyskania czynników rządowych dla akcji oddłużeniowej. Interes państwa zdaje się wyraźnie nakazywać przyjscie z pomocą rzekomemu urzędniczym już nie tylko dlatego, aby w pewnym stopniu zrehabilitować im stratę, jaką ponoszą wskutek nowej obniżki i wynagrodzić jeszcze jedną ofiarę na rzecz dobra państwa, ale przedewszystkiem dlatego, że uregulowanie tej sprawy leży w interesie państwa, jako pracodawcy, który nie może być zadowolony z faktu, że pracownicy są w tak znacznym stopniu obciążeni długami, co, rzecz prosta, odbija się i na ich budżecie domowym i na ich poziomie życia i na samej ich pracy w biurze.

Sprawa oddłużenia urzędników staje się w tej chwili jedną z bardziej aktualnych i koniecznych.

A. S.

## Wśród pism

PO ZWYCIEŚTWIE

Omawiając zwycięstwo Polski w zawodach balonowych o puchar Gordon-Bennetta, „Polska Zbrojna” podnosi, że

„...niezależnie od nauki, doświadczenia i wprawy, na dzień samych duch polskich zawodników tkwi echa bezcenna, tkwi to, co Anglik określa słowami „fighting spirit” — „instynkt walki”. Podobnie, jak przy zawodach challenge’owych podkreślić musimy z naciskiem, że zasługa zwycięstwa musi być podzielona między tych, którzy w zapasach brali udział czołowy, a bezimiennymi, często pracownikami technicznymi, którzy sprzęt nasz, w tym wypadku sprzęt balonowy, postawili na najwyższym stopniu technicznej doskonałości”.

Jeśli do takich wyników potrafiliśmy dojść w dziedzinie najtrudniejszej, w której panuje największe współzawodnictwo, to — konkluduje „Polska Zbrojna” —

„winna się znaleźć wola w narodzie, aby do podobnych wysiłków porwać inne dziedziny, inne zespoły techniczne, całą wytwórczość, pracę polską, która dziś, niestety, przedstawia tylko piątą część wartości pracy Niemca”.

NASTROJE RZYMU

W korespondencji z Rzymu „Gazeta Polska”, omawiając komunikat urzędowy włoski o wzmocnieniu sił wojskowych w Libji, widzi w tem dowód, iż:

„Włochy myślą obecnie o groźbie „sanacji” ze strony W. Brytanji, która gotowa się przeciwstawić się wszystkim swymi siłami wojskowymi. Siły te zdaniem opinii włoskiej przewyższają — jeśli chodzi o lotnictwo i liczbę jednostek marynarki wojennej — siły angielskie na morzu Śródziemnym. Ponadto, zdaniem opinii włoskiej, Italia nie może się cofnąć, gdyż ustępstwo dokonane dziś pod presją Anglii zamknęłoby Włochom na długie lata możliwości ekspansji i miałyby ten skutek, że Italia spadłaby do poziomu drugorzędnej państwa”.

W Rzymie rozpatrują ostatnią mowę sir Samuela Hoare również z punktu widzenia wewnętrznych stosunków angielskich, podkreślając, iż angielskim sferom konserwatywnym zależał będzie jeszcze przez czas pewien na utrzymaniu rządu koalicyjnego. Wygodnym pretekstem, uzasadniającym utrzymanie koalicji byłoby doprowadzenie do kryzysu w łonie Ligi, a nawet do ustąpienia Włoch z Genewy. Wydarzenia takie służyłyby de opinii włoskiej po linii kalkulacji konserwatystów angielskich, którzy na zatarg abisyński patrzają z dużym niepokojem przez okulary polityki wewnętrznej.

Oto jeszcze jeden dowód — powiada w Rzymie — aby nie brać zbyt trąkającim poglądem brytyjskich i zapoczątkowaniem kontynuować przygotowania do bliskiej już rozprawy wojennej z Abisynją”.

Ale jeśli Anglia nie „bluffuje”?

W KŁAJPEDZIE

W Kłajpedzie mają się odbyć 29 b. m. wybory do Sejmu. Ze względu na zaognione stosunki niemiecko-litewskie nabierają one międzynarodowego znaczenia. W korespondencji z Kłajpedy „Kurier Poranny” zwraca uwagę na trudności polityki litewskiej z zasymlowaniem tego kraju i zauważa:

„Toteż trudne zadanie będą mieli Litwini przy wyborach, które już są tak niedaleko, a którym Niemcy — wydaje się — nie ulegną żadnej wątpliwości — będą usilowali nadać charakter plebiscytu, którego głównym hasłem będzie: „za Litwą czy za Niemcami?”

## S. p. Wiktor Kulerski

Jak donosiliśmy, w majątku własnym pod Grudziądem zmarł s. p. Wiktor Kulerski, właściciel i wydawca „Gazety Grudziądzkiej” oraz „Gońca Nadwiślańskiego”.

S. p. Kulerski znany był w całym zaborze pruskim. W swoim czasie jego „Gazeta Grudziądzka” rozeszła się w nakładzie przewyższającym 100 tys. egzemplarzy. Wśród działaczy ludowych zyskał sobie przydomek „Hetmana”.

W ostatnim Senacie zmarły pisał godność senatora z ramienia Stronnictwa Ludowego

## Zawiadowca powiesił się podczas rewizji ksiąg

TORUŃ, 20. 9. (tel. wł.). Na stacji kolejowej w Dżymniu powiesił się w ubikacji stacyjnej 20-l. zawiadowca stacyjny, Stefan Kurkiewicz.

Samobójstwo popełnione zostało w chwili kontroli ksiąg w biurze stacyjnym. Kiedy kontroler z Torunia zabrał się do swych czynności, zawiadowca wyszedł na chwilę i więcej nie powrócił. Przybyły lekarz stwierdził śmierć.

## Fatalna sytuacja Brzezin

Przemysł konfekcyjny emigruje

ŁÓDŹ, 20. 9. (tel. wł.). Większość konfektionerów w Brzezinach w ostatnich miesiącach zwinęła swoje przedsiębiorstwa i przeniosła się do Łodzi, a niektórzy zamierzają wyemigrować z Polski zagranicę.

Zjawisko opuszczenia małych miast przez konfektionerów nie jest charakterystyczne tylko dla Brzezin, gdyż z drugiego ośrodka prowincjonalnego — Białzki, kon-

fektionerzy przenoszą się do Kalisza i innych miast.

Z Łodzi konfektionerzy kierują nadal zamówienia do chałupników brzezińskich, którzy mają najtańszą w Polsce robociznę, jednak spodziewany jest spadek zatrudnienia w Brzezinach o blisko 50 proc. Zyskają na tem prawdopodobnie chałupnicy żydowscy w Łodzi.

## Za bicie dzieci

skazano ojca na rok więzienia

KATOWICE, 20. 9. (tel. wł.). Mieszkaniec wsi Świerklaniec pod Tarnowskimi Górami, Alfred Pilawski, za znęcanie się nad małoletnimi dziećmi skazany został przez Sąd Okręgowy w Tarnowskich Górach na 3 lata

więzienia.

Jak znali świadkowie, Pilawski tak dręczył dzieci, że nieraz nocą uciekały one z domu.

Sąd Apelacyjny zmniejszył karę wyrocznemu ojcu do jednego roku więzienia.

## Ostrożnie z owocami bielunia!

Należy pouczać dzieci o niebezpieczeństwie

KRAKÓW, 20. 9. (tel. wł.). — Po masowym zatruciu się dziećmi szkolnych w Wieliczce owocami bielunia, w Krakowie zdarzył się nowy wypadek zatrucia dziecka owocami zdradliwej rośliny.

6-letnia Florentyna Kopiejka (Gromadzka 9) uraczyła się pestkami bielunia na polach pod Krakowem. Zatrucie objawiło się szalonym wesołości. Nieszczęśliwe dziecko tarzało się ze śmiechu po podłodze. Prerażeni rodzice wezwali lekarza, który w wstępnych zabiegach odwoził dziewczynkę do szpitala św. Ludwika.

Wszyscy rodzice powinni uświadomić swe dzieci przed owocami niebezpiecznej rośliny. Należy pamiętać, iż jest to roślina polna, rosnąca w postaci krzewu, który dochodzi niekiedy do wysokości 3 metrów. Owoce bielunia w wyglądzie przypominają kolczaste owoce niedojrzałego kasztana. W środku owoców znajdują się białawe pestki, przypominające pestki ogórka. W owych pestkach właśnie zawiera się groźna trucizna.

Zatrucie się owocami bielunia grozi śmiercią.

## Miliony w błoto Zamknięcie gabinetów dentystów U. S.

Dnia 1 października r. b. zanikną będą wszystkie ambulatorja lecznicze (specjalistów) i dentyści w Warszawie. Zamiast porad u specjalistów w ambulatoriach publicznych wprowadzone będą porady u specjalistów jako lekarzy domowych i u dentystów domowych w ich prywatnych gabinetach.

Skasowanie ostatnich ambulatorjów i przychodni leczniczych stanowi zakończenie reformy leczenia społecznego, dokonanej przez Ubezpieczalnię warszawską z inicjatywą i pod bezpośrednim kierownictwem wiceministra Opieki Społecznej Jastrzębskiego. Na usługach Ubezpieczalni warszawskiej będzie od 1 października około 600 lekarzy i dentystów, którzy oprócz pensji otrzymują dodatkowo po 150 złotych miesięcznie za przyjmowanie chorych ubezpieczonych w swoich prywatnych gabinetach. Czyni to roczny wydatek w sumie około 1 miliona złotych.

Wobec likwidacji ambulatorjów

i przychodni władze Ubezpieczalni stanęły przed koniecznością wyprzedaży urządzeń medycznych i biurowych oraz sprzętu lekarskiego. Urządzenia te kosztowały miliony złotych. Pospieszna i nie właściwa likwidacja tego majątku ruchomego naraża Ubezpieczalnię na wielkie straty. Jak słychać, Zakład Ubezpieczeń Społecznych powołał na specjalną komisję dla zorganizowania racjonalnej wyprzedaży ruchomości Ubezpieczalni warszawskiej.

W pierwszym stadium przeprowadzania reformy leczenia, Ubezpieczalnia w Warszawie wynajęła kilkadziesiąt lokali w różnych stronach miasta na t. zw. male ambulatorja. Przystosowanie wynajętych lokali do celów leczniczych pochłonęło znaczne sumy pieniężne, przytem właściciele domów zastrzegali się w kontraktach najmu, iż lokale będą im zwrócone w stanie zdającym do zamieszkania. Obecnie Ubezpieczalnia asygnować musi znowu poważne kwoty na nową przeróbkę opuszczonych lokali.

## Napady na sklepy żydowskie w Łodzi

Żydowski „Nasz Przegląd” donosi z Łodzi:

Onegdy wieczorem niewykryci chuligani dokonywali napadów na sklepy żydowskie, niszcząc bombami cuchnącymi towary ko-

lonjalne oraz owoce. Ofiarą wandalizmu padły m. in. sklepy Mojżesza Wolinera (Rokicińska 69) oraz Rojzy Markiewicz (Rokicińska 67).

## Nadmierne zapasy wódki w restauracjach warszawskich

Władze skarbowe domagają się od właścicieli restauracji i zakładów gastronomicznych posiadania zbyt dużych zapasów wódek monopolowych. Dla wielu, zwłaszcza mniejszych zakładów gastronomicznych, są te żądania bardzo uciążliwe w obecnych czasach.

Związek izb przemysłowo-handlowych w opinii przesłanej Min. Przemysłu i Handlu wyraził zapa-

trywanie, iż właściciele restauracji winien zaopatrywać się w towar w takiej ilości, jaka odpowiada jego obrotowi i zapotrzebowaniu klientów. Wszelkie zgóry ustalone sztywne normy, określające ilość wódek monopolowych, jaka powinna się znajdować na składzie, uznane zostały przez związek izb za niewskazane.